

Przywołania i deskrypcje ruin w dzienniku podróży Walerii Tarnowskiej do Italii

Bożena Mazurkova

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0003-3546-6583

References to and Descriptions of Ruins in the Travel Journal by Waleria Tarnowska to Italy

Abstract: The main part of this study is preceded by information on the subject of dynamically increasing, since the beginning of the 18th century, participation of Polish women from wealthy houses in social life. It can be confirmed by, among others, their travels abroad to e.g. Italy with its rich resources in the form of works of art including those preserved from ancient times being of great interest then. In the main stream of investigation the author focuses on the preserved French travel journal (*Mes voyages*) of the journey that Waleria from the Stroynowskis Tarnowska undertook to Italy in years 1803–1804 with her husband Jan Feliks and her father Walerian. The analytical and interpretational considerations refer to the fragments concerning the buildings observed by the countess during her Italian journey, which were to a various degree damaged by the power of time or human activity and that was indicated by singled out synonymous terms used for ruins. The crucial aspect of this reflection is concretisation of Tarnowska's impressions depicted in descriptions from close contact with antique and modern edifices, not too rarely preserved in a remnant form. According to the author of this study references to and descriptions of ruins in the analysed journal are the expression of not a genuine passion but rather of the influence of contemporary fashion for ancient times and great curiosity for the world during the first journey abroad and the will to see and then record in writing all that was required to see during this Italian trip. They also prove psychologically conditioned perception of works of art.

Keywords: Waleria Tarnowska, travel journalling, ruins, enlightenment, Italy

Słowa kluczowe: Waleria Tarnowska, podróżopisarstwo, ruiny, Oświecenie, Italia

W gronie wojażerów, którzy w dobie oświecenia wyruszyli z terenów Rzeczypospolitej na europejskie szlaki prowadzące do Francji i Włoch, a także do Szwajcarii, Holandii i Anglii, znalazły się również kobiety z kręgów magnaterii i bogatej szlachty. Obok innych form aktywności – takich między innymi jak organizacja festynów, dworskich teatrów, prowadzenie salonów gromadzących artystów oraz ludzi pióra bądź otwartych spotkań towarzyskich o podobnym charakterze, a ponadto działalność mecenasow-

ska i klientalna, literacka oraz filantropijna, zainteresowania polityczne czy przedsięwzięcia charytatywne w ramach loży adopcyjnej – wyprawy te stanowiły spektakularny przejaw dynamicznie wzrastającego w XVIII w., zwłaszcza od drugiej połowy stulecia, udziału w życiu społecznym Polek z zamożnych domów, w tym również ze środowisk ówczesnej finansjery¹. Wielomiesięczne wojaże kobiety zwykle podejmowały w gronie osób bliskich, niekiedy także przy udziale służby. Do wyjazdów skłaniała je chęć poznania świata, korzystania za granicą z licznych i różnorodnych form rozrywki oraz nawiązania lub podtrzymania interesujących kontaktów towarzyskich. Powodem bywały również pasje artystyczne i kolekcjonerskie, wpływ konkretnych lektur lub inne względy osobiste². Z wielkim zaciekawieniem polskie podróżniczki odwiedzały, ciesząc się od XVI w. niesłabnącym zainteresowaniem nie tylko naszych rodzimych, ale także europejskich wojażerów, Italię z przebogatymi zasobami dzieł sztuki (zwłaszcza architektury, rzeźby i malarstwa), w tym również zachowanych w różnym stanie starożytności mających walor cennych zabytków³. Do wyraźnego wzrostu zainteresowania pozostałościami kultury antycznej bez wątpienia znacząco przyczyniły się zintensyfikowane prace wykopaliskowe na terenach starożytnych miast Herkulanum (1738) i Pompeje (1748), które podobnie jak Stabie w roku 79 n.e. uległy zniszczeniu po erupcji Wezuwiusza⁴. Okre-

¹ Zob. m.in. A. Aleksandrowicz, „Błękitne soboty” Marii Wirtemberskiej, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3, s. 3–36; też, Izabela Czartoryska. *Polskość i europejskość*, Lublin 1998; U. Głowacka-Maksymiuk, *Dwór księżnej Aleksandry Ogińskiej jako ośrodek życia kulturalnego*, „Szkice Podlaskie” 2002, t. 10, s. 9–16; A. Jakuboszczak, *Sarmacka dama Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008; A. Ziótek, *Siedlecki dwór artystyczny Aleksandry Ogińskiej*, w: *Male miasta. Społeczność*, red. M. Zembło, Lublin 2011, s. 247–270. Zob. także: L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982, s. 145–146, 173, 201–202; *W kręgu patronatu kobiecego w XVII–XVIII wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Penkała-Jastrzębska, A. Słaby, Kraków 2018; B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych czasach saskich*, Warszawa 2020.

² Zob. m.in. rozprawy Magdaleny Partyki (*Pierwiastek osobisty w oświeceniowych dziennikach podróży*, s. 109–130), Agaty Roćko (*Polski Grand Tour „dam modnych”*, s. 133–150), Bożeny Mazurkowej (*Nowy Grand Tour w świetle „Mes voyages” Walerii Tarnowskiej*, s. 153–182) i Katarzyny Jagiełło-Jakubaszek (*Portrety polskich dam jako pamiątka ich Wielkiej Podróży*, s. 187–198) w tomie: *Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Roćko, Warszawa 2014. Zob. także M. E. Kowalczyk, *Polki w Wenecji w drugiej połowie XVIII wieku. Zapiski z podróży Teofili z Radziwillów Morawskiej i Katarzyny z Sosnowskich Platerowej*, „Italica Wratislaviensia” 2014, nr 5, s. 317–337; też, *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Łomianki 2019.

³ Zob. M. E. Kowalczyk, *Obrazy Włoch w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym XVIII wieku*, Toruń 2005, zwłaszcza s. 91–283; A. Roćko, *Podróże oświeconych śladami antyku*, w: *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, red. T. Chachulski, Warszawa 2012, s. 213–251.

⁴ Typy europejskich wojaży polskich podróżników zainteresowanych materialnymi pozostałościami starożytności wyodrębnia Agata Roćko w rozprawie *Podróże oświeconych śladami antyku...*, s. 219–220.

ślając Italię mianem stałego i ważnego punktu na mapie podróży naszych rodzimych wojażerów w wieku XVIII, Małgorzata Ewa Kowalczyk zauważa:

Odwiedzano ją, by poszerzać horyzonty – zarówno estetyczne, jak i światopoglądowe, zaspokoić potrzeby duchowe i aspiracje intelektualne oraz dla samej przyjemności zwiedzania. Kraj starożytnych pamiątek i świętych miejsc chrześcijan był niekwestionowanym centrum kultury, sztuki i nauki nowożytnego świata. Wybierał się tam każdy, kto pragnął dotrzeć do źródeł europejskiej cywilizacji⁵.

Te spostrzeżenia badaczki współgrają z gruntownymi rozpoznaniem, jakie w odniesieniu do Italii i szerzej – do zjawiska italianizmu, poczyniła Olga Płaszczewska, w uogólnionej konkluzji stwierdzając, iż akcentowana moc oddziaływania na inne kultury po XVI w.

przesunęła się na bardziej złożoną ideę Włoch, czyli specyficznego „muzeum” kultury, osadzonego dodatkowo w atrakcyjnej przestrzeni natury⁶.

W takim też duchu włoskie tereny bogate w zabytki i inne atrakcje kulturowe polskie podróżniczki przemierzały w dobie oświecenia utartymi szlakami, upowszechnionymi przez popularne wówczas przewodniki. W drugiej połowie XVIII w. wojaże takie odbyły i udokumentowały w dziarszowych relacjach między innymi Teofila Konstancja z Radziwiłłów Morawska (1773–1774) oraz Katarzyna z Sosnowskich Platerowa (1785–1786)⁷. W pierwszych dekadach następnego stulecia Italię odwiedziła także Waleria ze Stroynowskich Tarnowska (1782–1849). Swoje doświadczenia i wrażenia z tej wyprawy hrabina utrwaliła w dzienniku podróży, który zatytułowała *Mes voyages*⁸. Nadała mu formę listów do pozostawionej w kraju

⁵ M. E. Kowalczyk, *Polki w Wenecji w drugiej połowie XVIII wieku...*, s. 317–318. Według Olgi Płaszczewskiej, o niezmiennej w czasie fascynacji Italią świadczy również ujawniająca się we wszystkich literaturach w językach narodowych niesłabnąca na przestrzeni wieków „atrakcyjność Włoch i piśmiennictwa włoskiego jako tematu artystycznego” (*Przestrzenie komparatystyki – italianizm*, Kraków 2010, s. 261).

⁶ O. Płaszczewska, *Przestrzenie komparatystyki...*, s. 267.

⁷ Zob. T. K. z Radziwiłłów Morawska, *Diariusz podróży europejskiej w latach 1773–1774*, wstęp i oprac. B. Rok, Wrocław 2002; K. z Sosnowskich Platerowa, *Moja podróż do Włoch. Dziennik z lat 1785–1786*, wstęp i oprac. M. E. Kowalczyk, przekł. z j. franc. A. Pikor-Półtorak, Łomianki 2013.

⁸ Dwa foliowane, oprawne w skórę, ozdobione zloceniami zeszyty z zapiskami Walerii Tarnowskiej z podróży do Włoch jeszcze do niedawna należały do zasobów Biblioteki Jagiellońskiej (*Mes voyages*, rkps przyb. nr 121, 122/52). Na podstawie umowy użyczenia w depozyt dziennik i inne materiały z rodzinnych zbiorów hrabiów Tarnowskich w Dzikowie 18 listopada 2015 r. przekazane zostały na rok (do 30 grudnia 2016 r.) do Muzeum Historycznego Miasta Tarnobrzega. Aneksm z 31 grudnia 2016 r. umowę tę przedłużono na czas nieokreślony. Od 26 maja 2020 r. relacja hrabiny z włoskiej podróży, dziesięć tomów jej późniejszych dzienników i inne materiały znajdują się w prywatnych zbiorach rodzinnych Marii i Jana Tarnowskich. Za informację tę dziękuję pani mgr Bożenie Staszczak z tarnobrzęskiego muzeum. W wersji oryginalnej dziennik hrabiny ukazał się drukiem w dwu częściach. Zapiski od 5 października 1803 do 23 maja 1804 r. wraz z notami wydał prawnuk hrabiny: *Journal du voyage en Italie de la comtesse Valérie Tarnowska (1803–1804)*, publié par G. Mycielski, „La Revue de Pologne” 1924–1925, n° 1, s. 23–53; n° 2, s. 149–178; n° 4, s. 484–513; 1925–1926, n° 1, s. 61–114;

dziewięciomiesięcznej, urodzonej 24 stycznia 1803 r., córeczki Rozalii, której zadedykowała swoją relację⁹. I właśnie epistolarne zapisy podrózne hrabiny będą przedmiotem dociekań w dalszych rozważaniach. Uwaga skupi się na fragmentach, które dotyczą obserwowanych przez autorkę dziennika w trakcie włoskiego wojażu budowli w różnym stopniu zniszczonych siłą czasu lub wskutek działalności człowieka.

Pierwsza zagraniczna podróż, w którą starannie wykształcona i utalentowana córka podkomorzego buskiego wyruszyła na początku października 1803 r. wraz z mężem Janem Feliksem (1777–1842) i ojcem Walerianem (1759–1834), „któremu dla zdrowia powietrze włoskie było nakazane”¹⁰, pierwotnie miała prowadzić do Paryża, jednak ze względu na ujawnione już na wyjeździe sprawy rodzinne małżonkowie ograniczyli wędrówkę do terenów Italii. Na długo przygotowywany wojaż, zainicjowany i sfinansowany przez Stroynowskiego, Tarnowscy wyruszali głównie w celach turystycznych i z racji planów założenia prywatnej kolekcji dzieł sztuki, aczkolwiek w przypadku hrabiny ważne było także staranie najbliższego otoczenia, przede wszystkim męża i ojca, o ukojenie atrakcyjnymi doświadczeniami podróznymi jej smutku i bólu po śmierci pierwszego dziecka – dwuletniego Kazimierza (zmarł w marcu 1803 r.)¹¹ – a także potrzeba oderwania przewrażliwionej, pogrążonej w depresji matki od spowodowanej tą tragedią nadopiekuńczej, niemal chorobliwej opieki nad córeczką Rozalią.

n° 3, s. 281–339. Druga część relacji (od 25 maja do 29 czerwca 1804 r.) wraz z komentarzami hrabiny została opublikowana współcześnie: V. Tarnowska, *Mes voyages (1804)*, 2^e part., édition et annotée par M. Wilczyńska, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1989, t. 39, s. 35–75. Przed kilku laty drukiem ukazał się polski przekład podróźnej relacji hrabiny (*Moje podróże*, Tarnobrzeg 2019). Tłumaczenie przygotowane przez Monikę Chwałek-Oczkowską, pozbawione jakichkolwiek objaśnień i komentarzy do tekstu, w wielu miejscach odchodzi od zapisów we francuskiej relacji. Z tego względu polskie wersje cytowanych w rozprawie fragmentów dziennika podróży Walerii Tarnowskiej podawane są w translacji sporządzonej przez Bożenę Sęk w roku 2012. W lokalizacji przytoczeń wyodrębnionych w rozprawie podane są numery zeszytów rękopisu oraz kart w ich obrębie *recto* lub *verso*. Natomiast po cytatach niewyodrębnionych tytuł dziennika zastępuje skrót MV.

⁹ Zob. B. Mazurkova, *Listowne rozmowy z córką w dzienniku podróży Walerii Tarnowskiej*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 5: *Stulecia XVI–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2015, s. 303–330. W zmienionej wersji rozprawa stanowi drugą część (*Listowne rozmowy matki z córką*) obszernego studium zatytułowanego *Perspektywa „wielkiego świata” i żywioł osobisty w relacji Walerii Tarnowskiej z podróży do Włoch*, w: *teżże, Z potrzeby chwili i ku pamięci... Studia o poezji i prozie oświecenia*, Warszawa 2009, s. 271–335. Język relacji sporządzonej przez hrabinę po francusku ma niewątpliwie walory artystyczne, dzieło to w ścisłym znaczeniu, przy uwzględnieniu kryteriów i wyznaczników *stricte* genologicznych, nie jest jednak „podróżą literacką”. Por. O. Płaszczewska, *Przestrzenie komparatystyki...*, s. 254–255.

¹⁰ [L. Siemieński], *Wspomnienie pośmiertne dwóch matron polskich: Anny hrabiny Malachowskiej i Walerii hrabiny Tarnowskiej*, Kraków 1852, s. 13.

¹¹ Odnosił to Kajetan Koźmian w biografii hrabiego: *Rys życia Jana Feliksa hrabiego Tarnowskiego*, Lwów 1842, s. 13.

Podróż rozpoczęta w Dzikowie pod Tarnobrzegiem – i tam też zakończona w lipcu 1804 r.¹² – po przemierzeniu rodzimych terenów (od Tarnowa przez Kraków, Cieszyn – aż po Ołomuniec) wiodła utartym już w drugiej połowie XVIII w. szlakiem¹³ przez: Wiedeń, Wenecję, Padwę, Weronę, Bolonię, Loreto i Rzym do Neapolu, natomiast w drodze powrotnej prowadziła powtórnie przez Wieczne Miasto, a następnie przez: Pizę, Florencję, Padwę, Genuę, Mediolan i ponownie przez Wiedeń – aż do rodzinnego gniazda Tarnowskich. Jak wynika z ustaleń Kazimierzy Grottowej, małżonkowie bardzo starannie przygotowali się do tej wyprawy, zapoznając się z licznymi publikacjami, które między innymi zawierały opisy Italii¹⁴. Wielce pomocna była dla nich także zawarta we francuskiej korespondencji księdza Juliana Antonowicza relacja z odbytej przez niego rok wcześniej (1802–1803) podróży do Włoch¹⁵.

W dzienniku z włoskiego wojażu Waleria Tarnowska najwięcej uwagi poświęciła oglądanym w Italii obrazom oraz rzeźbom. Spośród tamtejszych zasobów sztuki najbardziej ciekawiły ją bowiem właśnie dzieła pędzla i dłuta, aczkolwiek te drugie w nieco mniejszym zakresie¹⁶. Powodem takich wyborów były nie tylko jej indywidualne zainteresowania, upodobania estetyczne oraz artystyczne i kolekcjonerskie ambicje obojga małżonków¹⁷, lecz także związane z tym plany zakupu w czasie zagranicznego wojażu artefaktów do rodzinnych zbiorów, które ostatecznie w części sfinansował podkomorzy buski¹⁸. Niezależnie od wskazanych preferencji w dzienniku hrabiny odnajdujemy także liczne adnotacje dotyczące gmachów, które oglądała z oddali lub z większą uwagą zwiedzała w czasie włoskich wędrówek – w tym również zachowane w różnym stanie dzieła zaprojektowane przez antycznych i nowożytnych architektów.

W swoich zapiskach z wędrówek po Italii Waleria Tarnowska mianem ruiny bądź ruin najczęściej określa budowle wprawdzie w różnym stopniu zniszczone, ale co najmniej w części, we fragmentach ocalałe („ruine”,

¹² Zmieszczoną na końcu relacji podróźnej (MV, z. 2, k. 59r) dedykację dla męża hrabina dopisała w Dzikowie znacznie później – ok. 1806 r. Zob. komentarz w edycji: V. Tarnowska, *Mes voyages (1804)...*, s. 75.

¹³ Zob. M. E. Kowalczyk, *Obraz Włoch w piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku...*, s. 109–119.

¹⁴ Zob. K. Grottowa, *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*, Wrocław 1957, s. 36.

¹⁵ Tamże, s. 26–33.

¹⁶ Zob. tamże, s. 37–54; K. Mikoćka-Rachubowa, *Canova, jego krąg i Polacy (około 1780–1850)*, t. 1–2, Warszawa 2001 – t. 1, s. 110–118; t. 2, *passim*; też, *Grand Tour i włoska rzeźba w Polsce końca XVIII i początków XIX wieku*, w: *Polski Grand Tour...*, s. 253–255. Zob. także dopełnione przywołaniami obszernych fragmentów relacji Walerii Tarnowskiej rozważania Małgorzaty Wrześniak w książce: *Florencja-muzeum. Miasto i jego sztuka w oczach polskich podróżników*, Kraków 2013, s. 198–210.

¹⁷ W przypadku obojga małżonków na „jednakie zamiłowanie nauk i sztuk pięknych” powoływał się Kajetan Koźmian, *Rys życia Jana Feliksa hrabiego Tarnowskiego...*, s. 11.

¹⁸ K. Grottowa, *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich...*, s. 12–15.

„ruines”, „délabrements”). Ogólnie sygnalizują to lub szczegółowo konkretyzują deskrypcje obserwowanych obiektów. W adnotacjach polskiej arystokratki synonimicznymi określeniami ruin wielokrotnie są także różnie określane pozostałości, szczątki („restes”, „vestiges”) dawnych gmachów w opisowych formach niemal zawsze odnotowane w podróźnej relacji z podziwem i zachwytem. Sygnałem zniszczeń lub spustoszeń są też uwagi na temat budowli zachowanych gorzej od innych obiektów, które zostały wskazane w adnotacjach w celach porównawczych. Natomiast pozostałości po obiektach niemal całkowicie zburzonych hrabina nazywa gruzami, gruzowiskiem czy rumowiskiem („débris”). Przykładem nagromadzenia wskazanego typu określeń w rozbudowanej deskrypcji jest sporządzony przez Walerię Tarnowską opis przechadzki po rzymskim Forum Romanum. Oto fragment tej relacji:

Comme il est intéressant ce Forum Romanum! Comme il est plein de grands souvenirs! Il s'étend au pied du Capitole où l'on voit la Roche Tarpeienne. En descendant de ce grand Capitole, vous avez en face le bel Arc de Septime Sévère, dont on vient de déterrer une moitié et par où passait Voie Sacré, route des triomphateurs Romains dont on voit encore quelques vestiges. De là quelle foule d'anquités! Vous avancez, entouré de toutes parts de ces monuments vénérables: les trois colonnes à demi enfouies, reste du Temple de Jupiter Tonnant, celui de la Concorde dont le vestibule subsiste encore en entier; celui de Mars, aujourd'hui église de St-Luc; celui de Saturne, de Jupiter Conservateur, d'Antonin et Faustine, de Jupiter Stator dont on ne voit que trois belles colonnes corinthiennes en marbre de Paros; [...] les ruines de l'odieux palais de Néron; les trois arcs du Temple de la Paix dont la seule colonne qui en soit restée orne la place de Ste-Marie Majeure; [...] et enfin le plus grand, le plus beau de tous les monuments antiques: le fameux Colisée, ou Amphithéâtre de Vespasien. Moins conservé que celui de Vérone, les est encore plus beau, infiniment plus vaste, plus élevé, reste, et témoignage d'une grandeur presque inconcevable.

V. Tarnowska, *Mes voyages*, z. 1, k. 24v–25r

Jakże ciekawe jest Forum Romanum! Ileż tam znacznych pamiątek! Rozciąga się u stóp Kapitolu, gdzie widać Skalę Tarpejską. Schodząc z wysokiego Kapitolu, masz na wprost piękny Łuk Septymiusza Sewera, który odkopano ostatnio do połowy. Pod nim przebiegała Święta Droga rzymskich wodzów odbywających triumf – tu i ówdzie widać jej resztki. A dalej ileż starożytności! Idziesz otoczona zewsząd prastarymi pamiątkami: tu na poły zakopane trzy kolumny, tam pozostałości Świątyni Jowisza Gromowładnego, Świątyni Zgody, której westybul zachował się w całości; Świątynia Marsa, dzisiaj kościół Świętego Łukasza; Świątynia Saturna, Jowisza Conservatora, Antonina i Faustyny, Jowisza Statora, z której pozostały jedynie trzy piękne kolumny korynckie z marmuru paryjskiego; [...] ruiny wstrętnego pałacu Nerona; trzy łuki Świątyni Pokoju, z której jedyna ocalała kolumna zdobi dziedziniec kościoła Matki Bożej Większej; [...] i wreszcie największy, najwspanialszy ze wszystkich starożytnych zabytków: osławione Koloseum, czyli amfiteatr Wespazjana. Gorzej zachowany niż amfiteatr w Weronie, wciąż jest piękny, znacznie większy, wyższy – to pozostałości po nieogarnionej wprost wielkości i jej świadectwo.

Waleria Tarnowska zawarła w tej obszernej adnotacji długą listę w różnym stanie zachowanych, częściowo odsłoniętych dzięki wykopaliskom lub zrzuconych starożytności, wśród których przeważają budowle sakralne. W dalszej części tejże relacji z jednej zaledwie, i to niezbyt długiej, prze-

chadzki, dała zarazem do zrozumienia, że oglądała wówczas znacznie więcej cennych pamiątek odległej przeszłości Rzymu.

W przeważającej części adnotacji polska podróżniczka uchwyciła ruiny w takim właśnie tradycyjnym „kadrze antycznym”. Zasadniczo poddawała je interpretacji estetycznej, postrzegając jako samoistne źródło określonych przeżyć¹⁹. O wrażeniach, jakich hrabinie dostarczał w Italii bliski kontakt z antycznymi budowlami, nierzadko zachowanymi w formie szczątkowej, a także z nowożytnymi gmachami, na których czas również odcisnął destrukcyjne piętno, świadczą dotyczące ich określenia w sporządzonych deskrypcjach. W końcowej części adnotacji z 25 grudnia 1803 r. (MV, z. 1, k. 31v), po relacji z udziału w uroczystej mszy bożonarodzeniowej, którą celebrował papież wraz z asystującymi mu kardynałami, „ładną ruiną” („jolie ruine”) nazwała usytuowane w pobliżu rzymskiego kościoła Matki Boskiej Większej („l'église Sante-Marie Majeure”) pozostałości budowli sakralnej, którą w antyku wzniesiono na cześć bogini Minerwy („les restes du Temple de Minerva Medica”). Dodała przy tym, iż nieopodal zachowała się resztką świątyni Wenery i Kupidyna oraz fragment antycznego wodociągu (*Aqua Claudia*), zbudowanego w Rzymie w czasach cesarza Klaudiusza („On voit près de là un reste de celui de Vénus et Cupidon, et l'Aqueduc de l'Eau Claudia”).

Jak zauważa Grażyna Królikiewicz, szczególnego kompleksu zagadnień estetycznych dostarcza architektura w ruinie:

Zrujnowanie ujawnia i podkreśla walory przestrzenno-konstrukcyjne budowli, silniej łączy ją z otoczeniem, nadaje jej bardziej charakter scenerii czy wręcz – pejzażowi²⁰.

O trafności tej opinii świadczą te adnotacje w dzienniku Walerii Tarnowskiej, w których autorka eksponuje krajobrazowe walory obserwowanych z dystansu zniszczonych obiektów. Do sugestywnych i urzekających widoków wybrzeża Zatoki Neapolitańskiej, podziwianych 13 stycznia w czasie morskiej wycieczki, Polka zaliczyła między innymi obserwowane z pewnego oddalenia architektoniczne szczątki na przylądku Posillipo. W adnotacji zwróciła też uwagę na destrukcyjne oddziaływanie morskich fal na drugi z wymienionych obiektów:

Rien de plus beau que le ravissant coup d'oeil dont on jouit à quelque distance du rivage. Nous avons doublé hier le cap du Pausilippe et tous les points de vue pittoresques qu'offre ce joli bord nous ont enchanté tour à tour en passant lentement sous nos yeux. Entre autres les ruines du palais de la reine Joanne et celles de bâtiment appelé, on ne sait pourquoi, l'Ecole de Virgile; on n'en voit plus que de très faibles restes que la mer détruit journellement.

V. Tarnowska, *Mes voyages*, z. 1, k. 37v

Trudno o coś piękniejszego od uroczych widoków, którymi cieszy się oko w pewnej odległości od brzegu. Przepływaliliśmy wczoraj opodal przylądka Posillipo i podziwialiśmy wszystkie malownicze widoki na tym ślicznym wybrzeżu, gdy wolno się przesuwaliśmy przed

¹⁹ Zob. G. Królikiewicz, *Terytorium ruin. Ruina jako obraz i temat romantyczny*, Kraków 1993, s. 10, 23.

²⁰ Tamże, s. 10–11.

nami. Między innymi ruiny pałacu królowej Joanny i budowli zwanej nie wiedzieć czemu „Szkołą Wergiliusza”²¹; widać już tylko nędzne jej resztki, które morze co dzień bardziej niszczy.

Należy dodać, że hrabina, którą cechował dojrzały zmysł obserwacyjny, krytycznie odnosiła się do nieco naiwnych zachwytów, jakimi zagraniczni podróżnicy obdarzali w Italii wszelkie materialne ślady odległej przeszłości – bez głębszej refleksji nad ich rzeczywistą wartością, co interesownie wykazywała miejscowa ludność, wiedząc o nadzwyczajnym zainteresowaniu wojażerów szczątkami starożytności. Polka tak pisała o tych nagannych praktykach obserwowanych w trakcie wędrówek po Italii:

Quelques ruines, beaucoup trop vantées par des voyageurs enthousiastes, voilà les restes des maisons de compagne des Cicéron, des Scipion, des César, des Lucullus; et ces faibles débris servent de retraite à quelques mariniers, quelques pêcheurs, à de pauvres familles de mendiants. Pouzolles, Baiëss, Cûmes, Bauli, Misène, tous ces endroits offrent une foule de débris, d'un intérêt souvent imaginaire, car sûrement beaucoup de ces ruines antiques sont baptisées à plaisir par les modernes.

V. Tarnowska, *Mes voyages*, z. 1, k. 39r

Parę ruin zanadto opiewanych przez zapalonych podróżników – tyle zostało z wiejskich posiadłości Cycerona, Scypiona, Cezara, Lukullusa; walące się resztki służą jako schronienie paru marynarzom, nielicznym rybakom, żebrzącym rodzinom nędzarzy. Pozzuoli, Baje, Kume, Bauli [dziś: Bacoli], Miseno, w każdym z tych miejsc znajdzie się niejedno gruzowisko o wydumanej często wartości, z pewnością bowiem współcześni wiele starożytnych ruin z upodobaniem preparują.

Natomiast gdy hrabina sama zwracała uwagę na jakieś pozostałości antycznych budowli, to zazwyczaj wybór ten dopełniała wartościującymi określeniami oraz opisem wrażeń i emocji, jakie towarzyszyły jej podczas zwiedzania. W datowanej 17 stycznia 1804 r. relacji z wędrówki po nadmorskich terenach położonych na południowy zachód od Neapolu odnotowała między innymi:

Celles de la Piscina Mirabilis et de deux prétendus temples de Vénus et de Mercure, mieux conservés que les autres, m'ont plû davantage. Ils ne sont plus comme autrefois inondés par la mer, et l'on y arrive à pied sec. On montre à Baoli un tombeau à d'Agrippine dont on ne voit presque plus rien, mais on frémit en fixant cette rive où ont retenti ces terribles paroles: «Frappe ce ventre qui a porté Néron».

V. Tarnowska, *Mes voyages*, z. 1, k. 39r

Najbardziej podobały mi się pozostałości *Piscina Mirabilis* i dwóch rzekomych świątyni Wenus i Merkurego, zachowane lepiej niż inne. [...] W Bauli pokazują grób Agrypiny i choć właściwie nic już z niego nie zostało, czuje się dreszcz, patrząc na brzeg, świadka straszego

²¹ Jak wskazuje Katarzyna Gołąbek, „Najwcześniejszy ze znanych dotychczas tekstów wzmiankujących o założeniu przez Wergiliusza szkoły w Neapolu, *Les faits merveilleux de Virgile*, pochodzi prawdopodobnie z pierwszej ćwierci XVI w. [...] Obecnie szkołą Wergiliusza nazywa się miejsce położone na wybrzeżu Zatoki Neapolitańskiej około 9 km w linii prostej na południo-zachód od Neapolu w punkcie, w którym stać miała pierwotnie świątynia Fortuny lub Wenus” (*Anonimowa relacja z podróży do Neapolu z około 1568 r.*, „Studia Źródłoznawcze” 2014, t. 52, s. 156).

matkobójstwa, na brzeg, na którym rozbrzmiały te okropne słowa: „Uderz to łono, które nosiło Nerona”.

Miejsce niemal obowiązkowe, które w Italii odwiedzali podróżnicy zainteresowani i zafascynowani antyką, stanowiły ruiny Pestum. Z racji starożytnych zainteresowań Walerii Tarnowskiej nie dziwi więc jej wizyta w tych usytuowanych na północ od Neapolu pozostałościach powstałej w VII w. p.n.e. kolonii greckiej miasta Sybaris²². W obszernej adnotacji, datowanej w piątek 24 lutego o godz. 2 po południu, hrabina szczegółowo, w egzaltowanym tonie opisała w dzienniku pobyt w przestrzeni antycznych świątyń, w pełni potwierdzając powszechną opinię, iż znajdujące się tam starożytności są nadzwyczajnie ciekawe. Kierując swoje myśli i uczucia do pozostawionej w kraju córeczki, w ekstatycznym niemal uniesieniu relacjonowała przeżycia, jakich doświadczyła pośród urzekających ją starożytnych budowli sakralnych:

assise dans un des temples de Paestum, entourée des ruines de la Grèce et de Rome, et pénétrée d'un sentiment presque religieux d'admiration pour le génie et la puissance qui ont conçu et exécuté des chefs-d'œuvre d'architecture dont je contemple les restes magnifiques avec un muet étonnement. Quoi de plus beau que ces trois temples? Quoi de plus grand, de plus majestueux, que celui-ci qui est le plus grand des trois? [...] Et ces ruines sont réellement admirables. Elles consistent en trois temples, dont les deux plus petits, quoique très beaux, sont un peu plus endommagés que le plus grand, qui est entre les deux, et dont la simple et grande architecture vous étonne autant qu'elle vous enchante.

V. Tarnowska, *Mes voyages*, z. 1, k. 45r

Siedząc w jednej ze świątyń w Pestum w otoczeniu greckich i rzymskich ruin, wypełniona niemal religijnym podziwem dla geniuszu i siły, że poczęły i zrealizowały takie arcydzieła sztuki budowlanej, na których wspaniałe pozostałości spoglądam w oniemiaeniu. Czyż jest coś piękniejszego od tych trzech świątyń? Czyż jest coś większego, bardziej majestatycznego od największej z nich? [...] A ruiny te są doprawdy godne podziwu! Tworzą je trzy świątynie, w tym dwie mniejsze, aczkolwiek nader ładne, są nieco gorzej zachowane niżli największa, która stoi między nimi i której prosta wzniosła architektura w równej mierze zdumiewa i zachwyca.

Relacjonując w dzienniku oglądanie z bliska lub obserwowanie z oddali w różnym stanie zachowanych budowli sprzed wieków, Waleria Tarnowska często dopełniała deskrypcję związłymi określeniami wartościującymi, które nie tyle przybliżają wygląd tych budowli, ile raczej wrażenie, jakie wywarły na niej te obiekty. Powtarzające się w zapiskach dość ogólne określenia dotyczące ruin, postrzeganych przez hrabinę jako urocze, piękne, malownicze bądź śliczne elementy krajobrazu lub obiekty zaniedbane, niszczone, źle utrzymane, z jednej strony ujawniają estetyczny aspekt postrzegania przez nią tych budowli, a z drugiej – jednoznacznie wskazują na pozytywną waloryzację lub zaniepokojenie brakiem właściwego zabezpieczenia cennych zabytków.

²² Zob. A. Abramowicz, *Dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce*, cz. 2: *Czasy stanisławowskie i ich pokłosie*, Wrocław 1987, s. 37–41.

Hrabina wspomniała między innymi o starożytnym Rzymie, „którego pysznym pozostałościom chrześcijaństwo zapewnia przetrwanie” („à qui le christianisme assure la durée de leur restes pompeux”, MV, z. 1, k. 61v). Zachowana w Mediolanie starożytna kolumnada zwana Colonne di San Lorenzo, będąca częścią budowli z III w., to według Polki „piękna pozostałość po antycznej świątyni Herkulesa” („beau reste d’un ancien temple d’Hercule”, MV, z. 2, k. 45r). W adnotacji, która dotyczy odbytej 2 marca długiej wędrówki pieszej po okolicznych terenach Terraciny, hrabina nadmieniła między innymi o ruinach dawnej kolonii rzymskiej w położonym na skraju Lacjum w niewielkim miasteczku Minturno, które z długimi akweduktami i amfiteatrem z pewnej odległości prezentowały się nadzwyczaj malowniczo („Les ruines de Montara, ses longs aqueducs, son amphithéâtre, présentent dans un certain éloignement, le coup d’œil le plus pittoresque”, MS, z. 1, k. 47). W czasie tej marszruty uwagę Polki przyciągnęły także widoczne z ładnie usytuowanego nad brzegiem morza mola w Gaecie, „łaźnie jednego z wiejskich domów Cycerona, ruiny nadzwyczajnie interesujące i tak źle utrzymane” („A molo di Gaeta, agréablement situé au bord de la mer, nous avons vu les bains d’une des maisons de compagne de Cicéron, ruines si intéressantes et bien mal entretenues”, MV, z. 1, k. 47v). Dwa dni później na trasie między Velletri a Wiecznym Miastem „nader malownicze” wydały się hrabinie „ruiny grobowca uważanego przez gmin za miejsce pochówku Horacjuszy i Kuriacjuszy” („Sur le chemin sont les ruines très pittoresques d’un tombeau nommé par la vulgaire celui des Horace et des Curiace”, MV, z. 1, k. 48r), a obejmując refleksją swoje dotychczasowe wędrówki, stwierdziła wówczas: „Wszędzie po drodze pełno jest pozostałości dawnego Rzymu” („Cette route est pleine des restes de l’ancienne Rome”, MV, z. 1, k. 48v). Podobna myśl towarzyszyła jej w trakcie zwiedzania 9 marca tego, co przetrwało z bogatego niegdyś rzymskiego pałacu Matteich, z rzeczy godnych uwagi, według hrabiny, oferującego wówczas podróżnikom już tylko roztaczający się w oddali wspaniały widok:

L’œil embrasse de là une étendue qui se prolonge jusqu’à la mer et tout ce pays est comme semé de ruines antiques qui rendent son aspect aussi curieux que pittoresque.

V. Tarnowska, *Mes voyages*, z. 1, k. 49r

Z pałacu ogarniasz wzrokiem obszar ciągnący się aż do morza, a cała okolica usiana jest starożytnymi ruinami, które jej nadają wygląd równie ciekawy jak malowniczy.

Ogromne wrażenie wywarła na Tarnowskiej wizyta w Tivoli położonym w rzymskiej prowincji. W obszernej, szczegółowej relacji nazwała to miasto „krainą pięknych ruin” („le pays des belles ruines”, MV, z. 1, k. 54r), dokumentując pochlebną opinię licznymi przykładami budowli, które mimo zniszczeń ożywiły w niej głębokie pokłady pozytywnych emocji i doznań estetycznych. Oto fragment wpisu z 28 marca 1804 r., przybliżający odczucia towarzyszące Polce w trakcie zwiedzania w Tivoli pozostałości po architektonicznym kompleksie, który zbudowano w latach 118–134 na polecenie cesarza Hadriana i nazwano jego imieniem:

On arrive – on court à la Villa Adrienne. Ce ne sont que des restes, des vestiges. Mais quels restes! Voilà donc les maisons de campagne qu'il fallait au maître des Romains. C'est une ville entière. Il serait difficile de bien peindre l'effet charmant que produisent ces ruines imposantes, couronnés d'une foule de plantes rampantes qui leur donnent l'aspect le plus pittoresque. Les plus belles par leur grandeur ou leurs formes, c'est le Théâtre, le Pœcile d'Athènes, le Temple des Stoïciens, le Palais Impérial, le Canope ou Temple de Serapis, et les quartiers des soldats. Mais encore une fois, l'effet majestueux qu'elles produisent doit être senti mais ne peut se décrire. L'imagination échauffée erre sur la grandeur, les vertus, et les vices d'Adrien.

V. Tarnowska, *Mes voyages*, z. 1, k. 54r

Po przybyciu pierwsze kroki kieruje się do Willi Hadriana. To tylko pozostałości, resztki, ale za to jakie! Oto jakich wiejskich willi/domów potrzebował władca Rzymian. To całe miasto. Trudno by odmalować uroczę wrażenie, jakie wywierają te imponujące ruiny oplecione gęstwą roślin pnących, które nadają im nadzwyczajnie malowniczy wygląd. Najpiękniejsze ze względu na wielkość albo formę to teatr, malowany Portyk Ateński, świątynia stoików, Pałac Cesarski, Kanopos, gdzie świątynia Serapisa, i kwatery żołnierzy. Powtórzę wszakże: wprawiają w zachwyt majestatem, niepodobna jednak tego wrażenia opisać. Rozpalona wyobraźnia błądzi, przywołując wielkość, cnoty i wady Hadriana.

Tam też na drodze prowadzącej do kompleksu kaskad Waleria Tarnowska z zaciekawieniem oglądała „nędzne resztki czegoś doprawdy radującego oko. Podobno był to – jak stwierdziła – wiejski dom Horacego” („Sur le chemin des cascates on voit de faibles restes qu'on ne fixe point sans plaisir. C'est là, dit-on, qu'était la maison d'Horace”, MV, z. 1, k. 54r). A wracając myślą do kaskady Aniene, hrabina zwróciła uwagę na urokliwe usytuowanie naprzeciwko owego wodospadu „świątyni Sybilli albo Westy, której eleganckie ruiny znacznie powiększają radość z oglądania tego widoku” („le charmant vis-à-vis du Temple de Sibylle ou de Vesta dont les ruines élégantes ajoutent beaucoup à l'agrément de ce coup d'œil”, MV, z. 1, k. 54v).

W relacji z pobytu w Tivoli Waleria Tarnowska wspomniała również o widzianych tam nowożytnych ruinach, które, jak stwierdziła, „nie są równie ciekawe, lecz trudno im odmówić uroku” („Elles n'offrent point autant d'intérêt, mais elles n'en sont pas dépourvues”, MV, z. 1, k. 54v). Opinia ta dotyczyła stanu, w jakim zachowała się willa Hipolita d'Est (1509–1572). Z rozkazu kardynała imponujący gmach został całkowicie przebudowany ogromnym kosztem w czasie, gdy decyzją papieża Juliusza III był on zarządcą Tivoli. Według Walerii Tarnowskiej, wspaniałe pałac utracił swoją niegdyśszą świetność, wszystkie jego ozdoby były zniszczone – w oplakany stan, toteż zasługiwał wówczas na uwagę jedynie ze względu na swoje położenie („cette superbe villa qu'on ne va plus voir que pour situation, tous ses autres ornements étant aujourd'hui dans un état de délabrement pitoyable”, MV, z. 1, k. 54v).

W odróżnieniu od wielu innych podróżników przemierzających w epoce szlaki Italii Waleria Tarnowska bez szczególnego entuzjazmu czy zachwytu zrelacjonowała zwiedzanie odsłoniętych dzięki wykopaliskom pozostałości po Herkulanum i Pompejach. Pod datą 15 stycznia 1804 r. hrabina odnotowała w dzienniku:

Nous avons fait hier tournée à Portici, Herculanum et Pompeia. Ce petit voyage est intéressant, mais il est triste; à tout moment, sur ce chemin malheureux, vos regards rencontrent les ruines, partout une désolation cruelle vous rappelle le voisinage de ce terrible Vésuve. [...] On a été obligé de combler la plus grande partie de ce qu'on avait découvert d'Herculanum, crainte de nuire aux bâtimens de Portici, situé juste au-dessus. Il ne reste donc à voir de cette malheureuse ville enterrée que quelques débris d'un théâtre, à peine reconnaissable. On y descend par un escalier commode et on y voit de côté et d'autres quelques bouts de corridors, creusés dans la lave, qui a toute la dureté du roc. Nos immenses souterrains de Wieliczka donnent en grand une idée juste de ce que les restes des ruines d'Herculanum sont en petit, de sorte que c'est plus triste que curieux.

V. Tarnowska, *Mes voyages*, z. 1, k. 37v, 38r

Objechaliśmy wczoraj Portici, Herkulanum i Pompeje. Krótka podróż była owszem, interesująca, lecz posepna; po drodze przez te nieszczęsne okolice co rusz oko natrafia na gruzi i ruiny, wszędzie okrutne spustoszenia przypominają o sąsiedztwie straszego Wezuwiusza. [...] Większość tego, co odkryto w Herkulanum, musiano zasypać w obawie przed uszkodzeniem budynków w Portici położonym powyżej. Z nieszczęsnego tego pogrzebanego pod ziemią miasta obejrzeć można jedynie nieliczne pozostałości teatru, ledwie rozpoznawalne. Schodzi się do nich po wygodnych stopniach, po obu stronach widać resztki korytarzy wydrążonych w lawie mającej twardość kamienia. Rozległe podziemia w naszej Wieliczce dają z grubsza wyobrażenie o ruinach Herkulanum, tyle że w miniaturze, tak że w sumie raczej to smutne niżli ciekawe.

Podobnie jak inni podróżnicy polska arystokratka doceniała efekty prac odsłaniających fragmenty zabudowy Herkulanum, ale o zwiedzaniu tych miejsc i oglądaniu ocalonych w części obiektów pisała z dużą powściągliwością oraz wyraźnym przygnębieniem i smutkiem. Zwróciła też uwagę na realne zagrożenie, jakie dla Portici wzniesionego na terenie starożytnego miasta zalanego błotem wulkanicznym mogło stanowić zbytne poszerzenie obszaru wykopalisk.

Przywołania i deskrypcje ruin w zapiskach Walerii Tarnowskiej z podróży do Italii są wyrazem autentycznego uznania dla mistrzostwa budowniczych sprzed wieków. Nie odbiegają one jednak w niczym od znamiennego dla czasów oświecenia zainteresowania starożytnością, której materialne pozostałości niezmiennie wzbudzały zachwyt zwiedzających. W zapiskach hrabiny, podobnie jak w dziennikach Polek, które odwiedziły Italię w drugiej połowie XVIII w. – Teofili Konstancji Morawskiej i Katarzyny z Sosnowskich Platerowej, w opisach ruin zarówno antycznych, jak i nowożytnych budowli nie występują inne odniesienia kulturowe²³. W jej deskrypcjach nie ujawniają się też inne perspektywy estetycznego wartościowania oraz interpretacji uległych zniszczeniom materialnych śladów przeszłości historycznej.

Na starożytnicze zainteresowania Walerii Tarnowskiej znacząco oddziaływała wspomniana już podróżna korespondencja księdza Juliana Antonowicza, który w listach z włoskiego wojażu z autentyczną pasją i praw-

²³ Zagadnieniom tym poświęcam uwagę w rozprawie: *Odniesienia do ruin w zapisach Polek z podróży do Italii w dobie stanisławowskiej*, złożonej do zbiorowego wydawnictwa.

dziwym entuzjazmem pisał o zwiedzanych w Italii rzymskich zabytkach. W przypadku wychowawcy męża hrabiny fascynacja kulturą i sztuką antyku miała podłoże w gruntownej znajomości dziejów starożytnych, w tym zwłaszcza dokonani ówczesnych artystów²⁴. Natomiast córka podkomorzego buskiego, mimo starannego wykształcenia, nie miała takiej wiedzy. W jej przypadku bardzo licznie odnotowane w dzienniku zwiedzanie i podziwianie ruin antycznych budowli było wyrazem nie tyle autentycznej pasji, ile raczej oddziaływania ówczesnej mody na starożytności, jak również wielkiej ciekawości świata w czasie pierwszej podróży zagranicznej i chęci obejrzenia, a następnie utrwalenia w zapisach tego wszystkiego, co w czasie włoskiego wojażu należało zobaczyć. O takich właśnie uwarunkowaniach zainteresowania hrabiny pozostałościami antycznych budowli czytelnie świadczy refleksja, którą podzieliła się z córeczką w dzienniku 13 kwietnia 1804 r. – w przeddzień wyjazdu z Rzymu w drodze powrotnej:

Je ne t'ai point nommé une par une la foule d'antiquités romaines que l'on parcourt ici tous les jours. Il faut les voir toutes, car tout le monde les voit, et que d'ailleurs elles ont l'intérêt du souvenir. Mais comment décrire des choses sur lesquelles, pour la plupart, il n'y a rien à dire?

V. Tarnowska, *Mes voyages*, z. 1, k. 65r

Nie wspomniałam Ci nawet o zatrzęsieniu starożytności rzymskich, które codziennie tu widzimy. Trzeba je wszystkie zobaczyć, wszyscy je bowiem oglądają, a poza tym to ciekawe pamiątki. Jakże Ci jednak opisać rzeczy, o których w większości nie ma co powiedzieć?

Należy przy tym podkreślić, że w zapiskach Walerii Tarnowskiej odniesień do ruin jest nieporównanie więcej niż w dziennikach podróży Teofili Konstancji Morawskiej i Katarzyny Platerowej. Adnotacje hrabiny są też znacznie obszerniejsze i zawierają więcej informacji o wyglądzie obserwowanych i zwiedzanych budowli, a w niektórych przypadkach także o charakterze zniszczeń, jakim uległy te zabytki. W odróżnieniu od poprzedniczek dla Walerii Tarnowskiej kontakt z uległymi zniszczeniom pozostałościami materialnej kultury minionych czasów był bardzo silnym doświadczeniem oraz przeżyciem emocjonalnym i duchowym. Jej refleksje z tym związane nie wykazują oddziaływania określonych tendencji kulturowych, wyraźnie zmieniającego się już na początku XIX w. postrzegania ruin w powiązaniu z nasilającym się wpływem gotycyzmu. Nie przejawiają też symptomów „melancholii ruin” ani charakterystycznych akcentów „romantycznej nostalgii ruin”²⁵, lecz mają indywidualne uwarunkowanie. Wynikają bowiem ze specyfiki nadmiernej uczuciowości hrabiny oraz cechujących się nadwrażliwością jej uwarunkowań osobowościowych. Znalazło to wyraz w licznych deskrypcjach przybliżających silne wrażenia i emocje autorki dziennika podczas zwiedzania ruin zwłaszcza starożytnych gmachów. Jednoznacznie świadczą o tym określenia bardzo pochlebnie

²⁴ Zob. K. Grottowa, *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich...*, s. 26–33; por. także: A. Roćko, *Podróże oświeconych śladami antyku...*, s. 243.

²⁵ G. Królikiewicz, *Terytorium ruin...*, s. 12–13.

wartościujące owe doznania, w jej przypadku wynikające też z motywowanego psychologicznie odbioru dzieł sztuki²⁶, a zwłaszcza malarstwa, które już po połowie XVIII w. usamodzielniało ruiny jako przedmiot estetyczny, eksponując wizualne walory budowli zniszczonych siłą czasu – uczuciową „wymowność” ruin, ich „smutek” i „poetyckość”²⁷.

Różnice w postrzeganiu rzymskich ruin przez Walerię Tarnowską i dwie Polki, które odwiedziły Italię w drugiej połowie XVIII w., wynikają z osobistych upodobań, zainteresowań oraz lektur autorek dzienników, z ich estetycznej wrażliwości, a także z kulturowych preferencji środowisk, w których się wychowały i funkcjonowały. Dość obrazowo problem ten ujęła córka podkomorzego buskiego w datowanej 28 marca 1804 r. relacji ze zwiedzania architektonicznego kompleksu Willi Hadriana w Tivoli: „I oto zabytki owe stają się mniej lub bardziej interesujące zależnie od tego, czy ogląda się je z głową mniej lub bardziej rozpaloną” („C'est ainsi que ces objets deviennent plus ou moins intéressants, selon qu'on les contemple avec une tête plus ou moins froide...”, MV, z. 1, k. 54r).

Emocjonalny i estetyczny aspekt zawartych w dzienniku Tarnowskiej obrazów ruin oglądanych w trakcie włoskiego wojażu wynikał zasadniczo ze znamiennego dla hrabiny uczuciowego i duchowego przeżywania kontaktu z dziełami różnych dziedzin sztuki. Kilkakrotne akcentowanie w dzienniku malowniczości tych widoków oraz ich scenerii było wyrazem artystycznej wrażliwości Polki. Ujęcia te nie zawierają jednak symptomów aury współtworzonej przez elementy tajemniczości i grozy ani melancholijnych, nastrojowych akcentów właściwych dla estetyki gotycyzmu, nie wykazują też znamiennej dla tego zjawiska rewaloryzacji przeszłości historycznej²⁸, mimo że rozwiązania artystyczne o takim charakterze badacze obserwują w literaturze i kulturze polskiej już od połowy XVIII w., a liczniejszą reprezentację uzyskują one w pierwszych dekadach następnego stulecia²⁹. Stonowane pokrewieństwo z estetyką znamioną dla gotycyzmu sentymentalnego i estetyzującego, który czerpał inspiracje z obcych wzorców, wykazuje natomiast pióro Marii Wirtemberskiej jako autorki narracyjnego dzieła *Niektóre zdarzenia, myśli i uczucia doznane za granicą*³⁰,

²⁶ Jak zauważa Małgorzata Wrześniak: „Największą uwagę Walerii zwracały obrazy, których wyraz duchowy lub temat wywoływał podniosłe idee. Największą przyjemność budziły w Walerii obrazy wyrażające uczucie pobożności, dobroci i niewinności. [...] Wartość moralna sztuki przewyższać miała jej formalną stronę” (*Florencja-muzeum...*, s. 210).

²⁷ G. Królikiewicz, *Terytorium ruin...*, s. 22.

²⁸ Zob. Z. Sinko, *Gotyk i ruiny w wyobraźni literackiej epoki oświecenia (Anglia – Polska)*, „Roczniki Humanistyczne” 1978, t. 22, nr 9, s. 24–29; też, *Gotycyzm*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Wrocław 1991, s. 158.

²⁹ Zob. rozprawy w monografii zbiorowej: *Gotycyzm w literaturze i kulturze lat 1760–1830*, red. P. Pluta i M. Cieński, Warszawa 2020.

³⁰ M. Wirtemberska, *Niektóre zdarzenia, myśli i uczucia doznane za granicą*, z rękopisów oprac. i wstępem poprzedziła A. Aleksandrowicz, Warszawa 1978. Zob. uwagi na temat tej

które powstało w czasie podróży, jaką księżna odbyła do Włoch i Szwajcarii (1816–1818) kilkanaście lat po powrocie do kraju Walerii Tarnowskiej z wojażu do Italii.

Bibliografia podmiotowa

Tarnowska W., *Mes voyages*, Biblioteka Jagiellońska, rkps przyb. nr 121, 122/52.

Bibliografia przedmiotowa

Teksty

- Morawska T. K. z Radziwiłłów, *Diariusz podróży europejskiej w latach 1773–1774*, wstęp i oprac. B. Rok, Wrocław 2002.
- Platerowa K. z Sosnowskich, *Moja podróż do Włoch. Dziennik z lat 1785–1786*, wstęp i oprac. M. E. Kowalczyk, przekł. z j. franc. A. Pikor-Półtorak, Łomianki 2013.
- Wirtemberska M., *Niektóre zdarzenia, myśli i uczucia doznane za granicą*, z rękopisów oprac. i wstępem poprzedziła A. Aleksandrowicz, Warszawa 1978.

Opracowania

- Abramowicz A., *Dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce, cz. 2: Czasy stanisławowskie i ich pokłosie*, Wrocław 1987.
- Aleksandrowicz A., „Błękitne soboty” Marii Wirtemberskiej, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3, s. 3–36.
- Aleksandrowicz A., *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998.
- Aleksandrowicz A., *Maria Wirtemberska (1768–1854)*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 3, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1996, s. 653–683.
- Głowacka-Maksymiuk U., *Dwór księżnej Aleksandry Ogińskiej jako ośrodek życia kulturalnego*, „Szkice Podlaskie” 2002, t. 10, s. 9–16.
- Gołąbek K., *Anonimowa relacja z podróży do Neapolu z około 1568 r.*, „Studia Źródłoznawcze” 2014, t. 52, s. 149–160.
- Gotycyzm w literaturze i kulturze lat 1760–1830*, red. P. Pluta i M. Cieński, Warszawa 2020.
- Grottowa K., *Zbiory sztuki Jana Feliksa i Walerii Tarnowskich w Dzikowie (1803–1849)*, Wrocław 1957.
- Hass L., *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982.
- Jagiello-Jakubaszek K., *Portrety polskich dam jako pamiątka ich Wielkiej Podróży*, w: *Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Ročko, Warszawa 2014, s. 187–198.
- Jakuboszczak A., *Sarmacka dama Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008.
- Kowalczyk M. E., *Obraz Włoch w piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*, Toruń 2005.

stricte literackiej odsłony podróży, w której narracja pozostaje pod silnym wpływem powieści Anatola Sterne’a: A. Aleksandrowicz, Maria Wirtemberska (1768–1854), w: *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 3, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1996, s. 665–666. W czasie dwuletniego wojażu księżna prowadziła też nieregularne, fragmentaryczne zapiski diariuszowe, niejednokrotnie przypominające podręczny notatnik. Zob. też, *Dziennik podróży po Włoszech oraz zapiski z podróży, 1816–1824*, Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps-6114-I t.2.

- Kowalczyk M. E., *Polki w Wenecji w drugiej połowie XVIII wieku. Zapiski z podróży Teofili z Radziwiłłów Morawskiej i Katarzyny z Sosnowskich Platerowej, „Italica Wratislaviensia”* 2014, nr 5, s. 317–337.
- Kowalczyk M. E., *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Łomianki 2019.
- Koźmian K., *Rys życia Jana Feliksa hrabiego Tarnowskiego*, Lwów 1842.
- Królikiewicz G., *Terytorium ruin. Ruina jako obraz i temat romantyczny*, Kraków 1993.
- Mazurkowska B., *Listowne rozmowy z córką w dzienniku podróży Walerii Tarnowskiej, w: Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 5: *Stulecia XVI–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2015, s. 303–330.
- Mazurkowska B., *Nowy Grand Tour w świetle „Mes voyages” Walerii Tarnowskiej, w: Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Ročko, Warszawa 2014, s. 153–182.
- Mazurkowska B., *Perspektywa „wielkiego świata” i żywioł osobisty w relacji Walerii Tarnowskiej z podróży do Włoch, w: tejże, Z potrzeby chwili i ku pamięci... Studia o poezji i prozie oświecenia*, Warszawa 2009, s. 271–329.
- Mikocka-Rachubowa K., *Canova, jego krąg i Polacy (około 1780–1850)*, t. 1–2, Warszawa 2001.
- Mikocka-Rachubowa K., *Grand Tour i włoska rzeźba w Polsce końca XVIII i początków XIX wieku, w: Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Ročko, Warszawa 2014, s. 243–257.
- Partyka M., *Pierwiastek osobisty w oświeceniowych dziennikach podróży, w: Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Ročko, Warszawa 2014, s. 109–130.
- Płaszczewska O., *Przestrzenie komparatystyki – italianizm*, Kraków 2010.
- Popiołek B., *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020.
- Ročko A., *Podróże oświeconych śladami antyku, w: Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, red. T. Chachulski, Warszawa 2012, s. 213–251.
- Ročko A., *Polski Grand Tour „dam modnych”, w: Polski Grand Tour w XVIII i początkach XIX wieku*, red. A. Ročko, Warszawa 2014, s. 133–150.
- [Siemieński L.], *Wspomnienie pośmiertne dwóch matron polskich: Anny hrabiny Małachowskiej i Walerii hrabiny Tarnowskiej*, Kraków 1852.
- Sinko Z., *Gotycyzm, w: Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 2 poszerzone i poprawione, Wrocław 1991, s. 158–163.
- Sinko Z., *Gotyk i ruiny w wyobraźni literackiej epoki oświecenia (Anglia – Polska)*, „Roczniki Humanistyczne” 1978, t. 22, nr 9, s. 23–43.
- W kręgu patronatu kobiecego w XVII–XVIII wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Penkała-Jastrzębska, A. Słaby, Kraków 2018.
- Wrześniak M., *Florencja – muzeum. Miasto i jego sztuka w oczach polskich podróżników*, Kraków 2013.
- Ziontek A., *Siedlecki dwór artystyczny Aleksandry Ogińskiej, w: Male miasta. Społeczność*, red. M. Zemło, Lublin 2011, s. 247–270.